№ 136. Kraków 19 Czerwca — Wtorek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do bióra redakcyi czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp
uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Depesze telegraficzne.

Rzeszów 17 czerwca. J. C. K. Apost. Mość opuścił Tarnów dziś rano o godzinie $4\frac{3}{4}$, a o godz. $12\frac{1}{2}$ w południe stanął w Rzeszowie w najlepszem zdrowiu.

Rzeszów 18 czerwca. J. C. K. Ap. Mość dziś rano o godz. 6éj wyjechał z Rzeszowa do Łancuta w najlepszem zdrowiu.

Kraków 18 czerwca.

W sytuacyi ogólnéj europejskiej żadna od dni ośmiu nie zaszła zmiana: o żadnéj przynajmniej nie doniosły dzienniki, ani się też takowéj z zaszłych faktów lub ogłoszonych dokumentów domyślać można.

Głównym faktem jest podróż Monarchy Austryackiego w ubiegłym tygodniu rozpoczęta. Przedmiot téj podróży i jéj cel są dotąd polem domysłów. *Gazeta Augsburgska* w ostatnim numerze donosi z Wiednia 11go b. m. że NPan ogłosił manifest, w kształcie rozkazu dziennego jako Naczelny Wódz austryackiego wojska, w którym oznajmił, „że dla przeglądu armii udaje się najprzód do Księstw Naddunajskich, potem do Bukowiny, nakoniec do Galicyi.“ O takowym rozkazie dziennym nic nie wiemy, ale to pewna, że Cesarz rozpoczął podróż swą przez Galicyą.

Z dokumentów ogłoszonych najważniejszym jest odpis reskryptu hr. Buola pod datą Wiedeń 31 maja (zamieszczony w czwartkowym numerze naszego pisma) będący odpowiedzią na notę bar. Manteuffla pod datą 23 maja (podaną w wtorkowym numerze *Czasu*). Przedmiotem not tych jest zawsze okólnik hr. Nesselrodego do p. Glinki tyczący się dwóch punktów od Rosyi żądanych: Księstw Naddunajskich i żeglugi Dunaju przyobiecanych w zamian za neutralność Niemiec. Dokumenta te nam dowiodły, żeśmy się w ocenieniu stanowiska Austryi i Prus w ostatnim naszym tygodniowym przeglądzie nieomylili.

Doszedł nas równie wczoraj bardzo ważny a zwłaszcza ciekawy dokument: protokół z ostatniego posiedzenia konferencyj wiedeńskich ogłoszony przez dzienniki angielskie. Ważny w nim przedewszystkim *dodatek* zawierający tekst ostatnich propozycyj austryackich; nie zmienił on w niczem stanowiska, jakieśmy w ostatnim naszym wtorkowym numerze skreślili, a które według nas Francya i Anglia zajęły po skończeniu konferencyj wiedeńskich. W téj ostatniej trwają ciągle rozprawy o wojnie, które osłabiają system parlamentarny i przygotowują drogę do reformy. Pod skromném nazwiskiem *administracyjnej* przybiera ona na meetyngach coraz większe rozmiary.

Co do teatru wojny, sprzymierzeńcy wzmacniają się w zdobytych stanowiskach pod wieżą Małachową, tudzież w Kerczu i na morzu Azowskiem. Wszelkie w tej mierze szczegóły, objaśnienia i raporty znajdą czytelnicy codziennie w rubryce krajów Czarnomorskich.

Lubo nic takiego temi czasy nie zaszło, coby wpłynąć było powinno na zmianę stanowiska państw zachodnich naprzeciw Rossyi, wszelako *Oester. Ztg*, która we wszystkie żagle dęła, by popchnąć Europę do starcia się z Rosyą, dziwi się dzisiaj téj niekonsekwentnéj konsekwencyi z jaką w Londynie i Paryżu upierają się, by Rosyę pokonać; dziwi się następnie dziennikom angielskim, że całują nogi tych (zapewne mowa tu o ministrach) którym po trzeźwemu głów zmyć nie potrafiły. Żeby zaś jéj samej ócz niewykalano, woła zawczasu: *peccavi*, przyznając się do „parotygodniowej“ niekonsekwencyi, co zawsze lepiej niż „przez głupią uporczywość zasłużyć sobie na oklaski głupców.“ Artykuł ten inne wszakże robi wrażenie aniżeli *Gaz. Austryacka* mniema, bo dowodzi owszem: że gazeta pomieniona jest wielce konsekwentna, skoro (że użyjemy tu raz jeszcze często przez nią używanych morskich porównań) zanim spuści na wodę swój artykuł wstępny, długo wprzód obserwuje, z której strony wiatr wieje.

Gazeta powsz. Augsburgska ogłasza ostateczną propozycyę austryacką tyczącą się trzeciego punktu rękojmi, a którą jak wiadomo, państwa zachodnie odrzuciły. Brzmi ona:

Art. 1. Wysokie strony kontraktujące, pragnąc aby W. Porta wzięła udział w korzyściach spólnictwa, jakie pomiędzy rozmaitemi państwami zaprowadzone zostało przez prawo narodów, obowiązują się na wszystkie strony, szanować ściśle niepodległość i całość państwa ottomańskiego, poręczają nawzajem ścisłe przestrzeganie tego zobowiązania, i w skutku tego, każdy czyn lub każde zdarzenie zdradzające dążność naruszenia onego, uważać będą za powszechną sprawę europejską. Gdyby między Portą a jedną ze stron kontraktujących zaszło nieporozumienie, oba te państwa zanimby się do broni wzięły, winny nastręczyć innym państwom możność zapobieżenia tej ostateczności przez środki pokojowe.

Art. 2. Pełnomocnicy rosyjscy i tureccy za wspólną zgodą konferencyi, przedłożą jednakowy etat rzeczywisty sił morskich, jaki oba te państwa nadmorskie utrzymywać będą na morzu Czarnem, a który nie może przenosić obecnej liczby okrętów rosyjskich istotnie żeglownych na tem morzu. Umowa, jakąby państwa te zawarły ze sobą w tej mierze, stanowić będzie nieodłączną część ogólnego traktatu. Traktatem tym objęte będą w podobny sposób środki, na które pełnomocnicy ci zgodzili się celem ścisłej kontroli i ciągłego przestrzegania warunków tego artykułu.

Art. 3. Zamknięcie cieśnin Bosforu i Dardanellów uświęcone traktatem d. 13 lipca 1841 r. pozostanie w swéj mocy, nie uwłaczając wyjątkom w następujących artykułach zastrzeżonym.

Art. 4. Każda ze stron umawiających się, która nieposiada żadnego na morzu Czarnem zakładu, upoważnioną będzie firmanem Sułtana Jmci wprowadzić lub trzymać na kotwicy na tem morzu dwie fregaty lub okręty o mniejszej sile.

Art. 5. Na przypadek, czego niech Bóg uchowa, gdyby Sułtan był zagrożony, zastrzega on sobie prawo otwarcia cieśnin wszystkim siłom morskim swoich sprzymierzeńców.

Takie miały być propozycye Austryi uczynione Zachodowi, lecz jak znów utrzymuje *Gaz. Krzyżowa*, oprócz powyższych miał być jeszcze jeden tajny artykuł, którym Austrya, Francya i Anglia miały się zobowiązać, aby powiększenie floty rosyjskiej do stanu w jakim takowa była przed wojną teraźniejszą, uważanem było za naruszenie pokoju. O ostatniem posiedzeniu konferencyj mówi *Gaz. powsz. Augsburgska* ze względu na powyższą propozycyę:

Propozycya ta motywowaną była przez hr. Buola obszernie. Lord Westmoreland i bar. Bourquenay usiłowali wykazać, że byłoby zbytecznem wyrazić zdanie swoje co do zasady, na której propozycya ta opiera się, jak skoro zasadę tę już ponownie pełnomocnicy rosyjscy poczytali za nieprzyjmowalną. Ks. Gorczakow odpowiedział, że tak bynajmniej nie jest, owszem propozycya austryacka zdaje mu się nastręczać możność rozstrzygnienia téj trudnej kwestyi. Aby tego dowieść zaczął szerzej się rozwodzić, co wszakże nie skłoniło posłów zachodnich do zmienienia roli swojéj, a w ogóle do wzięcia tego przedmiotu pod ściślejszy rozbiór. Narady przeto bez skutku zakończyły się.

Korespondencya Czasu.

Berlin 16 czerwca.

† Aresztowanie sekretarza konsulatu angielskiego w Kolonii, podejrzanego o werbunek poddanych pruskich do zagranicznéj legii angielskiéj, dało powód do mniemania, że poselstwa angielskie w Niemczech są tajemnie przez rząd swój upoważnione do ułatwiania czynności ajentów werbunkowych. Mniemanie to można było osądzić z góry za fałszywe, bo żaden rząd honorowy niezapomni się tak dalece, aby pełnomocników swoich w krajach obcych upoważniał do czynności, które w krajach tych uważane są za nielegalne. Fałszywość powyższego mniemania okazuje się też dostatecznie z ogłoszenia poselstwa angielskiego w Dreznie, zamieszczonego w wczorajszym numerze *Gazety Lipskiéj* w osnowie następującéj: „Królewskie poselstwo W. Brytanii w Dreznie odebrało w ostatnich tygodniach liczne podania od osób wojskowych, ofiarujących służbę swą w zagranicznéj legii angielskiéj, i podania takowe powtarzają się dotąd codziennie. Aby podobnych podań ile możności uniknąć, rzeczone poselstwo oznajmia niniejszém, że nie jest wcale upoważnioném do mieszania się w jakibądź sposób w sprawę werbunku w Helgolandzie lub w inném miejscu.“ Z ogłoszenia tego można wnosić, jaki koniec weźmie sprawa aresztowanego w Kolonii sekretarza, jeżeli powód aresztowania będzie udowodniony. Tymczasem Anglia uciekła się do innego skuteczniejszego sposobu, aby zapełnić kadry tworzącego się legionu zbiegami niemieckiemi. Postanowiła zabezpieczyć im przyszłość po skończonéj wojnie, a to w ten sposób. Wezwała parlament kanadyjski, aby jéj ustąpił jeden milion akrów czyli włók gruntu do późniejszego podzielenia go pomiędzy legionistów. Rząd angielski odzywa się do władzy administracyjnéj w Kanadzie, któréj służy prawo dyspozycyi rzeczonym gruntem, że zarazem Kanada będzie mogła powinszować sobie szczęścia, dostając na kolonistów ludzi takiego charakteru, jak Niemcy. (Jaka to różnica mowy i obietnic w przeszłorocznym parlamencie). Jeżeli parlament kanadyjski, o czém zaledwie wątpić można, projekt ten przyjmie, to każdy prosty żołnierz legionu ma otrzymać w darowiźnie 50, podoficer 100, porucznik 200, a każdy z wyższych stopni oficerów 500 akrów czyli włók gruntu. Depesze projektu tego dotyczące wyszły już dawno z Londynu, i 26go maja były przez gubernatora przedłożone zgromadzeniu prawodawczemu w Kanadzie. O ile znam Niemców, sądzę, że takie mając widoki przed sobą, skłonniejszymi się okażą do wstępywania w szeregi legionu, niżeli byli nimi dotąd. Gdyby tylko wojna krymska nie była tak krwawą. Cóż inwalidzie począć z obszarem pustego gruntu? A że legion zagraniczny nie będzie trzymany w rezerwie, ani gdzie na załodze, lecz posyłany będzie na pierwszy ogień, to także nielada argument do zastanowienia się, mimo korzyści uśmiechającéj się w oddaleniu. Zbytecznego więc natłoku z Niemiec do legii zagranicznéj nie można oczekiwać.

W skutku umowy, na którą się po długich układach zgodziły Prusy, Hanower i Brunszwik, urządzone będą, począwszy od 1go października, 4-codzienne pociągi parowe pomiędzy Berlinem i Kolonią: 1 kuryerski, 1 przyspieszony, 2 osobowe. Pierwszy będzie tak urządzony, że wychodząc o 6téj godz. i 30 min. z Berlina wieczorem, będzie nazajutrz rano o 8 w Deutz, a ztamtąd wieczorem tegoż dnia w Paryżu, a zatém w ciągu 24 do 26 godzin. Tymczasem kuryerski pociąg tutejszy wychodzi od wczoraj o 5téj godzinie popołudniu, stawa o $7\frac{1}{2}$ nazajutrz rano w Deutz, i wieczorem tegoż samego dnia w Paryżu, nad ranem dnia następnego w Londynie. Pociąg ten ma tylko dwie klasy. W pierwszéj płaci się za milę $7\frac{1}{2}$ srgr. czyli półtora złotego, w drugiéj 5 srgr. czyli jeden złp.

Wiadomości o podróżach królewskich zupełnie ucichły. Król przebywa ciągle w Sanssouci, i jak słychać, nie myśli wcale w najbliższym czasie wyjechać. Książę Pruski, który odbywał w upłynionych tygodniach lustracye wojska w prowincyach zachodnich ma w tymże celu w bieżącym miesiącu udać się i do Poznania. Tutaj spodziewany jest z powrotem 19go b. m.

Dziś rozpocząć się tu miały konferencye związku telegraficznego. Czy i ich, podobnie jak mające się 1go lipca rozpocząć w Wiedniu konferencye związku pocztowego, nie podniesie doskonale zawsze o stosunkach niemieckich gawędząca korespondencya paryska do znaczenia konferencyj dyplomatycznych, zwłaszcza, że Belgia i Francya miały przysłać na nie swoich pełnomocników?

Na miejsce zmarłego Ladenberga mianowany został szefem najwyższéj izby obrachunkowéj dotychczasowy prezydent rejencyi frankfurtskiéj, p. Boetticher. Hr. Brandenburg, sekretarz legacyi pruskiéj w Paryżu, przeniesiony został w tych samych obowiązkach do Londynu, a na jego miejsce posłany był do Paryża radzca legalny p. Rosenberg, który dotychczas pracował w ministerstwie spraw zagranicznych.

Po długiéj suszy mieliśmy dziś rano pierwszy deszcz. Pada po trosze przez cały dzień, padać zapewne będzie i przez następne dni, bo to jarmark na wełnę, który zawsze deszcz sprowadza. Powietrze się także oziębiło.

Nigdy tyle koni wyścigowych niesprowadzono do Berlina, co w tym roku. Z Polaków tylko książę Sułkowski przysłał konie na gonitwy, i sam osobiście tu przybył.

Paryż 14 czerwca.

Operacye krymskie coraz idą pomyślniéj. Atak dnia 7 t. m. dał sprzymierzonym ważną pozycyą, 503 jeńców i 74 dział. Jenerał Pélissier wymógł dla siebie większą niezależność w prowadzeniu operacyj i nie przywiązywanie się do rozkazów odbieranych telegrafem z Paryża. Mówią, że on sam kazał na kilka dni zepsuć telegraf, a to aby uwolnić się od rozkazów, dobrych w Paryżu, lecz niestósownych na miejscu. Jenerał Pélissier wymógł także na lordzie Raglanie naczelne dowództwo, które jemu jedynie mogło się należeć. Odtąd jenerał Pelissier zawiadamia lorda Raglana co robić zamyśla i naznacza miejsce, na którém pewna siła angielska na oznaczonéj godzinie znajdować się powinna. Szczegóły zawiadomienia sam lord Raglan wykonywa. Podobnie postępuje z Omerem paszą. Rosyanie stracili Anapę. Czerkiesi ogólnie się podnoszą. Zostaną oni wkrótce zasileni przez zaciągający się legion turecko-angielski. Oficerowie i podoficerowie, przeznaczeni do tego legionu, odebrali rozkaz udania się do Stambułu i uczenia się języka tureckiego. W Cherbourgu zbierają się szalupy kanonierskie, bombardy i pływające baterye przeznaczone na morze Baltyckie. W Boulogne robią się przygotowania do ambarkacyi dwóch dywizyj piechoty. Cesarz ma się udać do tego portu czy dla pożegnania ekspedycyjnych dywizyj, czy dla zwiedzenia obozu. Zapewne weźmie ze sobą Króla portugalskiego i księcia Oporto. Wiadomości dyplomatyczne są szczupłe, bo dyplomacya znajduje się w zawieszeniu, ale nic złego nie zasło. Dzisiejszy artykuł p. de Sacy w *Débatach* pokazuje jak wielkie były iluzye alarmistów i rojalistów. Wiadomość, że w razie wznowienia konferencyj, będą one nadal prowadzić się w Paryżu, jest niewczesną, bo o pokoju ani może być mowa. Rok 1855 zejdzie na kampanii na morzu Czarnem i Baltyckiem.

Lord-major i aldermanowie londyńscy opuścili wczoraj Paryż. Na onegdajszym balu danym w ratuszu zwracali oni ogólną ciekawość, z przyczyny ubioru i kokardy przypiętéj do kołnierza, a reprezentującéj ogon peruki, którą nosili, a któréj już nie noszą. Zaczesanie w tył włosów, połączone z kokardą, przypominało dosyć dawny ubiór. Lord-major i aldermanowie byli przyjmowani w ratuszu przez czas swego pobytu w Paryżu z okazałością, która przechodziła okazałość Londynu. Cel przyjęcia był polityczny, ale nie taki jaki był naznaczony przez nieprzyjaciół rządowych. W kraju tak światłym, dumnym, bogatym, a patryotycznym jak Anglia, mieszczaństwo londyńskie nie może tworzyć partyi francuzkiéj, lecz przymierze dwóch krajów ułatwić i utwierdzić. Na onegdajszym balu ratuszowym znajdował się także z bratem Król portugalski. Woźni, którzy go poprzedzali w promenadzie po salach, wołali co kilka kroków *le Roi!* Bal był jednym z najświetniejszych. Liczba zaproszonych gości nie była tego razu zbyteczną, zapewne z przyczyny gorąca, które panuje w Paryżu. Młodzi książęta portugalscy mają w Tuilleryach swój apartament, swą służbę i swą kuchnią. Zwiedzają oni Paryż i uczą się. Dla ich nauki, jenerał Korté odbył manewra jazdy na płaszczyźnie Satory pod Wersalem.

Chwila wyjazdu Cesarzowéj do Eaux Bonnes przybliża się. Zapewne ją Cesarz odwiezie. Cesarzowa zabawi u wód do 10go sierpnia. Potem wróci do St. Cloud dla przyjęcia Królowéj Wiktoryi. Mówią znowu o przybyciu do Paryża Króla Sardyńskiego i Belgijskiego. Minister Fould udał się do swéj własności położonéj u stóp Pireneów. Przygotowuje on zapewne w Eaux Bonnes mieszkanie dla Cesarzowéj. Hrabina de Persigny ma wkrótce do Londynu pojechać.

Dziś odegraną będzie po raz pierwszy opera Verdego pod tytułem: *Nieszpory Sycylijskie.*

Czas mamy gorący. Widok pól całéj Francyi jest piękny i obiecujący. Domy paryzkie walą się i stawiają. Odkryto fronton nowego Louvru od strony Palais-Royal. Fronton ten, prawdziwie wspaniały, ściąga wielu ciekawych. Nowin wewnętrznych nie ma żadnych. Proces o machinę piekielną, który się ma wytoczyć w Douai, musi nie być ważnym, skoro jeden z głównie obwinionych, Jacquin, chce przybyć do Francyi i poddać się pod sąd krajowy.

Zapowiedziane przedsiebiorstwo omnibusów na Sekwanie nie doszło do skutku. Rząd je upoważnił, ale przedsiebiorstwo zbudowało tylko jeden omnibus i sprzedało go potem.

Główny pałac wystawowy pięknie się urządza, ale nie wyrówna on nigdy co do wspaniałości londyńskiemu pałacowi kryształowemu. Pod tym względem, opinia znawców jest ogólna. Galerya dodatkowa będzie otworzoną około 20 t. m.

Bochnia 15 czerwca. Dziś o godz. 6téj J. C. K. Apost. Mość w najlepszém zdrowiu opuścił Kraków. Przed oznaczoną godziną wyjazdu, zgromadziły się w gmachu rządowym władze cywilne i wojskowe wraz z liczną publicznością, ażeby jeszcze w chwili pożegnalnéj objawić N. Panu nieudane uczucia najgłębszéj czci i przywiązania.

W mieście Podgórzu wzniosła gmina bramę tryumfalną, obok któréj stało duchowieństwo, magistrat wraz z gminą i młodzież szkolna dla powitania w przejeździe J. C. K. Apost. Mości ukochanego ojca ludów.

W mieście górniczém Wieliczce, dokąd JJ. EE. fzm. baron Hess, komendant korpusu fmp. Parrot i prezydent kraju hr. Mercandin naprzód zdążyli, przyjmowany był J. C. K. Apost. Mość jak najuprzejmiéj przez władze wojskowe i cywilne, duchowieństwo, młodzież

szkolną wzdłuż gościńca rozstawioną, i górników, w pośród nieustających okrzyków radości zebranego tłumu ludzi. Jego Ces. Król. Apost. Mość robił następnie przegląd na różnych punktach znajdującego się wojska, kazał mu defilować, i udał się w dalszą podróż do miasteczka Gdowa. Za przybyciem tamże N. Pana, wykonane zostały z zwykłą dokładnością na błoniu Niegowickiém w pobliżu miasteczka leżącém, niektóre ruchy wojskowe przez załogę stojącą w Gdowie i okolicy; poczém dalsza podróż do Bochni nastąpiła.

Wzdłuż ulic miasta tego, zapełnionych tłumami, tworzyła szkolna młodzież i górnicy aż do gustownie ozdobionéj bramy tryumfalnéj nieprzerwany szpaler, pośrodkiem którego J. C. K. Apost. Mość do gmachu urzędu obwodowego, jako przygotowanéj dla siebie kwatery przejeżdżał. J. C. K. Apost. Mość udał się ztąd na Krzeczowskie błonie w celu oglądania wykonywanych tamże ruchów wojskowych. Duchowieństwo, obywatele, władze cywilne i wojskowe oczekiwały w gmachu urzędu obwodowego na powrót J. C. Apost. Mości, po których przedstawieniu się, N. Pan raczył zwiedzić wojskowe i cywilne szpitale miasta, i względem pożądanego tychże stanu, najwyższe swoje zadowolenie oświadczyć.

J. C K. Apost. Mość przyjmowanym był ze czcią przez duchowieństwo w farze, a po odbytém nabożeństwie udał się N. Pan do biór kameralnéj ferwalteryi obwodowéj. Tu Monarcha wywiadywał się o stanie interesów, a wróciwszy do gmachu urzędu obwodowego, zwracał najwyższą swoją uwagę na bieg spraw obwodowych we wszystkich gałęziach. O godz. 5téj popołudniu miał miejsce obiad, do którego prócz c. k. wojskowości i osób cywilnych, miało zaszczyt być zawezwanymi kilku z osiadłych w obwodzie obywateli. W ciągu obiadu przegrywała muzyka wojskowa niektóre klasyczne utwory.

J. C. K. Apost. Mość znajduje się w najlepszém zdrowiu i jutro o godz. 6téj z rana w dalszą do Tarnowa puści się podróż.

Lwów 16 czerwca. Jego C. K. Ap. Mość w podróży Swéj przez Galicyę przybędzie dnia 21go czerwca do Lwowa i raczy zabawić w stolicy naszéj trzy dni to jest 22, 23 i 24 b. m. (G. L.)

Wiedeń 17 czerwca. N. Pani ma wyjechać temi dniami do familii swojéj w Possenhofen. W München spodziewają się również odwiedzin Cesarzowéj. Pojazdy dworskie z częścią służby N. Pani już udały się w drogę do Bawaryi:

— J. C. Mość przeznaczył z własnéj szkatuły 2,000 złr. na wsparcie pogorzałego miasteczka St. Johann w Pongau. Cesarzowa Imć Karolina Augusta w tym samym celu ofiarowała 1,700 złr. z któréj summy 500 złr. na kościół, a 400 złr. na pogorzałych urzędników.

— Nakazem N. Pana radzcy nadworni i sekretarze nadworni przy naczelnéj komendzie armii mają być wcieleni do etatu komisaryatu wojennego, i pierwsi mają z tego powodu nosić tytuł jeneralnych komisarzy wojennych, a sekretarze tytuł nadkomisarzy wojennych 1éj i 2éj klasy.

— Kardynał Viale Prela wrócił z obchodu Sgo Bonifacego z Fuldy do Wiednia.

— *Gazeta Wiedeńska* pisze, że w Konstantynopolu wypłacono na ręce c. k. konsulatu 4,671,809 piastrów wynagrodzenia trypolitańskiego, które przypada poddanym austryackim i toskańskim.

— *Cor. Bur.* mówi, że w skutku nowego stanowiska Austryi w sprawie wschodniéj, możność udziału państw niemieckich w wojnie coraz więcéj się oddala. W skutek tego wszystkie inne państwa niemieckie pójdą za przykładem Bawaryi i zmniejszać będą wojska swoje, ale kawaleryę i artyleryę na dawnéj zostawią stopie, trudno bowiem pozbywać się koni nie mając całkiem pewności utrzymania pokoju.

— Znajdujemy w dziennikach przytoczone nie wiemy z jakiéj gazety te słowa: Nadeszła do Wiednia nota rządu francuzkiego objawia „szczery żal z powodu nie rozpoczętych jeszcze współdziałań wojska austryackiego;“ oświadcza wszelako wyraźnie, że bliskie i przyjacielskie stosunki panujące między obu mocarstwami nie zostały przez to bynajmniéj (rien, absolument rien) zmienione.

Anglia.

Dokończenie posiedzenia Izby niższéj z dnia 8go czerwca:

Lord Palmerston. Czcigodny gentleman odnosi się do wprzód przedłożonéj przez siebie mocyi; oświadczył on, iż jéj poczytywać nie należy za wyrażającą brak zaufania w rządzie, lub mającą sprowadzić jego ustąpienie. Na poparcie tego twierdzenia szanowny mowca nadmienił o mocyi pana Scheil w celu odwołania marg. Londondery, po nastąpionem w przedmiocie téj mocyi wotowaniu, rząd jednak nie myślał opuszczać władzy. Robię uwagę, że wotum nie wypadło wtedy nieprzyjaznie, gdyż rząd przyłączył się do wyłuszczonych we wniosku widoków. Co do mocyi obecnéj sądzę, że Izba nie może pochwycić wątku negocyacyi z mocarstwami zagranicznemi, co staćby się mogło, gdyby warunki pokoju i wojny były określone. Ten sposób działania sprowadziłby trudne przejścia i byłby szkodliwym interesom kraju. Jawną jest rzeczą, że postanowienie jakiéjkolwiek bezwzględnéj zasady, w przedmiocie przyjęcia propozycyj, względem których sprzymierzeni nasi winni być wezwanymi do rady, byłoby nagannem i stanowiłoby wielkie dla nich ubliżenie (słuchajcie). Spodziewam się, że się szanowny gentleman nie obrazi oświadczeniem mojém, że podzielam jego zdanie, i że gotów jestem uznać z nim razem, iż obiedwie poprawki tak ściśle połączone są z sobą, iż zarzuty stosujące się do jednéj, również przeciw drugiéj wymierzone być mogą (śmiech). Nie zaprzeczam tego, co szanowny mowca powiedział, że reprezentant z Portsmouth most dla mnie zbudował. Nie chcę walczyć przeciw téj poprawce, gotów nawet jestem za nią wotować i sądzę, że gdyby Izba przyjąć ją chciała wraz z resztą mocyi wypracowanéj przez szanownego członka z Buckingham, mielibyśmy kwestyę jasną i pewną do rozstrzygnięcia. Spodziewam się więc, że aby nam dozwolić iść tą drogą, szanowny mój przyjaciel reprezentant z Kidderminster przystanie na cofnięcie wszystkich swoich poprawek (śmiech i ironiczne oklaski). Co się tyczy saméj rozprawy, jedna rzecz żywo mnie poruszyła. Dyskutowaliśmy nad bardzo ważnemi przedmiotami, rozprawy były spokojne i umiarkowane i z winnemi powadze rozbieranego przedmiotu względami prowadzone. Rzecznicy wojny wyrażali zdania swoje może ze zbytnim zapałem, lecz w ogólności spostrzegać można było umiarkowanie. Jedni zwolennicy bezwarunkowego pokoju, stanowili wyjątek. Mieli oni na ustach słowa pokoju, lecz uczucia wojenne w sercu, mowy ich tchnęły namiętnością i obelgą. Sądząc po ich sposobie mówienia, stósowniéj mogliby oni stanąć na czele stronnictwa ludzi pragnących wojny bezwarunkowéj, niż być przedstawicielami zasad bezwarunkowego pokoju. Ich twierdzenia nie pozyskały im jak sądzę wielu stronników w téj Izbie. Podziwiano ich odwagę, że występują jako szermierze zdań własnych, lecz i na tę pochwałę nie zasługują, gdyż niebezpieczeństwo na jakie ich opinie narazić mogą, nie o wiele pomnożone jest ich mowami, któreśmy słyszeli. Szanowny członek z Westriding użala się, że parlament i prasa rozbudziły umysły wojenne, lecz twierdzenie to w zupełnéj jest sprzeczności z faktami (słuchajcie). Każdy bezstronny zważywszy, co od dwu lat zaszło, uzna przeciwnie, że zapał ludu nie dał się sztucznie rozbudzić, i że wojna po dojrzałéj rozwadze przezeń uchwaloną została. Trudno mi w téj późnéj godzinie wchodzić w szczegółowy rozbiór błędów i fałszu mów tych szanownych członków, gdyż nie brak im fałszu (słuchajcie, śmiech). Szanowny członek z Westriding mówiąc o ograniczeniu potęgi rosyjskiéj, wskazał nam środek, za pomocą którego przeciwnik nasz mógłby sobie zapewnić siłę morską równą téj, jaką kiedykolwiek na morzu Czarnem posiadał. Jeżeli środek ten był możliwym, dla czegoż Rosya odrzuciła nasze propozycye. Powiem wam przyczynę, odpowiada szanowny gentleman. Oto Rosya uważa tę koncesyę za niezgodną z swoim honorem. Dla kwestyi więc honoru prowadzi daléj wojnę. Jestże w Kraju tym kto, coby częściéj niż szanowny gentleman rzucał klątwę na rząd prowadzący wojnę dla honoru. Powtarzał on do przesytu, że narody nie powinny bić się za honor i sławę, lecz za co innego, o czem nie chcę w téj chwili czynić wzmianki (oklaski i śmiech), w końcu szanowny mój przeciwnik powiedział, że gdyby Portsmouth był zagrożonym — nie mówił o wyspie Wight — on poszedłby do szpitala (śmiech). Dosyć w tym kraju jest ludzi będących zdania, że stronnictwo, do którego szanowny gentleman należy, nieźleby uczyniło, udając się bez zwłoki do szpitala, lecz szpitala innego rodzaju, niż ten, o którym szanowny gentleman nadmienia (śmiech i wykrzyki) szpitala, którego nie chcę bliżéj oznaczać (śmiech). Szanowny deputowany z Manchester zarzucał mi w swéj mowie nacechowanéj talentem, jak wszystkie jego mowy, że najpoważniejsze rzeczy z nieprzebaczoną lekkością traktuję. Nie sądzę, abym w jakibądź sposób na ten zarzut zasłużył, lecz winienem powiedzieć, iż szanowny członek, którego o lekkość nie posądzę, gdyż mu jéj brakuje (śmiech), łącząc z poważnemi swemi argumentami śmieszności, które skutkom pierwszych stoją na przeszkodzie, więcéj sam niż ja zasługuje na ten zarzut. Z żalem widziałem zmianę opinii w tych szanownych moich przyjaciołach, którzy wystąpili z ministerium, a którzy wstępując doń, przyjęli ograniczenie przewagi rosyjskiéj na morzu Czarnem za główny warunek pokoju (słuchajcie). Zbytecznem byłoby wyłuszczać przyczyny, dla których Anglia i Francya chwyciły za oręż w téj wojnie. Idźmy tylko w tropy za Rosyą od granic Azyi i morza Kaspijskiego aż do Polski i morza Lodowatego, a jawną nam się stanie jéj dążność rozszerzania się i tłumaczenia traktatów w sposób przekraczający naturalne granice, i stawiający podstawy do nowych wymagań (słuchajcie). Dla tego wspólnie z Francyą i Austryą postanowiliśmy położyć tamę zaborom Rosyi i zabezpieczyć niepodległość Porty. Czyż nie należało nam układać się o pokój? czyż dla negocyacyj zawiesiliśmy wojnę, lub poprzestali nieprzyjacielskich kroków? Szan. członek żąda, aby neutralność Księstw Naddunajskich ogłoszoną była. Belgia i Szwajcarya są neutralnemi, to prawda, lecz żadnéj nie przywięzuję wagi do neutralności, gdyż uważałem zawsze, że gdy wojna wybuchnie, a naród przejść chce z armią swoją terytorium neutralne, nie troszczy się zwykle o neutralność zapisaną w traktatach. Jeżeli jednak poczytywać daléj będziecie Księstwa za część integralną cesarstwa tureckiego, co jedynym jest środkiem zabezpieczenia tych krajów, otrzymacie rękojmie przeciw najazdom. Mój szlachetny przyjaciel chciał, aby prowincye te były oddane pod opiekę 5 dworów, w celu udaremnienia wszelkiéj interwencyi, wyjąwszy w razie porozumienia. To byłaby zapewne rękojmią (słuchajcie). Szanowny członek sądzi, że morze Czarne nie jest słabą stroną Turcyi. Nie podzielam jego zdania. Armia turecka powstrzymywała przez 5 miesięcy Rosyan w Księstwach, kiedy przez morze Czarne cios pada w serce Turcyi (słuchajcie). Ze strony Azyi Rosya ma fortece Gumri i Tyflis, lecz musi idąc z téj strony przebywać Bosfor, a każdy krok nowe jej nasunie trudności. Niepowiadam żeby z téj strony niebyło niebezpieczeństwa, lecz jest przynajmniéj sposób oparcia się, kiedy przez morze Czarne w 48 godzinach staje się z Sebastopola w Bosforze. Można ufortyfikować Bosfor, lecz są na północy Carogrodu porty, gdzie armia zrówną łatwością wysadzoną być może na ląd. Powiedziałby kto, że Rosya niema dostatecznych środków przewozowych do takiego przedsięwzięcia. Lecz zważywszy, że od stycznia przewiezliśmy do Krymu 103,000 ludzi i 14,000 koni, pewną jest rzeczą, że nic dla Rosyi łatwiejszego być niemoże, jak w krótkim czasie przenieść armią do wnętrza ottomańskiego państwa. (Słuchajcie). Chcą abyśmy otwarli ciaśniny, lecz w takim razie byłoby zawsze 18—20 okrętów rosyjskich na kotwicy przed Serajem, a poseł Cara mógłby Sułtanowi narzucić swoje żądania. Sułtan mógłby wezwać pomocy Anglii i Francyi, lecz gdzieżby ją znalazł? (Słuchajcie). Rosya obrałaby do działania chwilę, w któréj mielibyśmy 2 okręty na morzu Śródziemném, w któréj Francya miałaby małą eskadrę w Tulonie, i w któréj wiele potrzebaby nam czasu, ażeby zanieść pomoc Carogrodowi. Wniosek więc otwarcia ciaśnin, zdaje się każdemu myślącemu niemożliwym do przyjęcia. Według mnie, jedynym środkiem zabezpieczenia Turcyi przeciw wszelkiemu niebezpieczeństwu na morzu Czarném, jest namówienie Rosyi do ograniczenia tamże swojej siły morskiéj. Zdaje mi się, że propozycye nasze były tego rodzaju, iż mogły być przez nią przyjętemi i zabezpieczyć z drugiéj strony interesa Turcyi. Czyniliśmy to wspólnie z Austryą i Francyą. Są zapewne inne jeszcze środki ukrócenia przewagi rosyjskiéj. Lecz Rosya odrzucając nasze propozycye, niezrobiła innych z swéj strony. W tém położeniu chodzi o to, jak sobie Izba ma postąpić. Szan. gentleman (p. D'Israeli) nastręczył Izbie sposobność orzeczenia, czy władza ma pozostać w rękach obecnego rządu, lub przejść w ręce członków opozycyi. Izba rozstrzygła większością stu głosów na naszą korzyść. Nieprzypuszczam, aby członkowie opozycyi kwestyę tę powtórnie chcieli przedkładać. Spodziewają się oni jednak jak mówią, że rząd Jej Król. Mości przedłoży mesaż królewski, lub zaproponuje adres nastręczający Izbie sposobność zobowiązać się do energicznego popierania Królowéj w dalszém prowadzeniu wojny. Ten krok zdaje nam się być zbytecznym. Szan. gentleman sam wziął w tém inicyatywę. Koniec jego propozycyi, łącznie z wstępnemi słowy szan. mego przyjaciela (sir F. Baring) posłuży do postanowienia takiego, jakie pochodzić mogło od rządu, gdyby żadna poprawka nie była wniesioną. Ja sam oświadczyłem w początku tygodnia, że gdyby chciano poprzestać dyskusyi, przedłożę parlamentowi formułę do wyrażenia jego uczuć, jak skoro będziemy mogli udzielić Izbie dokumentów z ostatnich negocyacyj obecnie zamkniętych. Ta ofiara odrzuconą została, a kiedy rozprawy daléj trwały, śmiesznieby było, abyśmy wzywali Izbę do nieprzyjęcia mocyi i czekania aż do przyszłego tygodnia na orzeczenie Izby. Zadowoleni jesteśmy z zapewnienia, że poparci będziemy poprawką reprezentanta z Portsmouth (sir F. Baring). Zapytywano nas się, jaki jest teraz cel wojny i warunki, na mocy których moglibyśmy ją zakończyć. Jest to pytanie płonne. Wojna rozpoczęła się dla położenia kresu napaści rosyjskiéj na Turcyę. Oto i dzisiaj za to samo walczymy. Gdy Turcya przez nieprzyjaciela swego będzie ujarzmioną, a Rosya, to olbrzymie mocarstwo, szerzące się jak kolos wzdłuż Baltyku i Śródziemnego morza, gniotące Niemcy, wzmoże się, niech nikt niewyobraża sobie, że interesa handlu cierpieć nie będą. (Słuchajcie). Zamiast 30,000 pak bawełny, będących cyfrą normalną, Manchester zużywa dziś 40,000. Handel więc bardziéj dziś kwitnie niż przed wojną. Lecz zyskowny ten targ zniknie, jeżeli morze Śródziemne i Baltyk będą w mocy Rosyi i jeżeli ta kontrolować będzie Niemcy. Któż nas zapewni, czy w takim razie szanowny deputowany z Portsmouth nie będzie zmuszony schronić się do szpitala, aby tam znaleść przytułek, lub pielęgnować rannych. (śmiech). Przyjmujemy więc mocyę szan. deputowanego z Portsmouth i jego obietnice że nas popierać będzie, z tą pewnością, że kraj cały cieszyć się będzie z jednomyślności parlamentu chcącego prowadzić wojnę, aż do chwili otrzymania zaszczytnego i pewnego pokoju. Kwestya stronnictw rozstrzygniętą została przed dwoma tygodniami, z powodu mocyi szan. deputowanego z Buckinghamshire, możemy więc dać koronie bez obawy jednomyślne zapewnienie naszéj chęci i postanowienia, jako reprezentanci wielkiego kraju, prowadzenia téj wojny z energią, aż otrzymamy skutek pewny i stanowczy.

Poprawka p. Lowe jednomyślnie odrzuconą została.

P. Lowe. Nie będę wotował w przedmiocie poprawki szan. p. F. Baring, będącéj niegodną téj wielkiéj okoliczności.

P. Walpole. Zgadzam się z szlachetnym lordem (Palmerstonem) co do potrzeby, abyśmy byli jednomyślnymi w tym względzie, a chociaż mocya niewystarcza, zezwalam na jej wotowanie.

P. Gladstone. Również uważam mocyę niegodną téj uroczystéj okoliczności. Lecz dla uniknienia niezgody w Izbie, jestem za jej wotowaniem.

Poprawka p. F. Baring jest zawotowaną w pośród ogólnéj wesołości. Brzmi ona, że Izba uważa za swoją powinność według sił swych popierać Jej K. Mość w dalszém prowadzeniu wojny, aż do otrzymania zaszczytnego i pewnego pokoju.

Posiedzenie się kończy.

Rossya.

Telegrafem z Królewca do Berlina nadeszła wiadomość, że ostatnie dzienniki petersburgskie ogłaszają nowy manifest Cesarza Aleksandra II. datowany 2go czerwca, następującéj treści: Na przypadek śmierci dzisiaj panującego Cesarza, nastąpionéj pod czas małoletności następcy tronu Wielkiego księcia Mikołaja Aleksandrowicza (urodzonego w r. 1843 r.), brat Cesarza Wielki książe Konstanty Mikołajewicz, obejmuje rejencyą państwa i sprawuje ją aż do pełnoletności Następcy tronu. Gdyby następca tronu umarł przed dojściem do pełnoletności, Wielki książe Konstanty zachowuje rejencyą państwa aż do pełnoletności drugiego syna cesarskiego, Aleksandra Aleksandrowicza. Małoletni synowie Cesarza zostają pod opieką matki, a żony panującego monarchy.

Kraje Czarnomorskie.

Szkic ostatnich wypadków w Krymie, telegraficznym przez nas zwany, posunąć możemy do 12go czerwca jednym tylko krokiem, albowiem od chwili ostatniego naszego sprawozdania, dwie tylko z teatru wojennego nadeszły depesze i to nieurzędownie ogłoszone, które niżéj podajemy. Położenie rzeczy na najważniejszéj scenie tego teatru, to jest pod Sebastopolem, jest ciągle toż samo jakieśmy skreślili w *Czasie* z 16go t. m. Na lewem skrzydle linii oblężniczéj przed właściwem Sebastopolem obie strony spoczywają; na prawem skrzydle przeciw Korabelnai, sprzymierzeni umacniają się w zdobytych redutach, szczególniéj wznoszą i uzbrajają nowe baterye w lunecie Kamczatka na Zielonym pagórku (mamelonie), gotując się do bombardowania z tego punktu i do szturmu wieży Małachowéj i bastyonu 2go broniących Korabelnają. Książę Gorczaków założywszy główną kwaterę na wyżynach przed Inkermanem i skupiwszy tam siły, zamierza uderzyć na sprzymierzonych w chwili szturmu. Lecz według telegraficznéj wieści. nadeszłéj podobno do poselstwa rosyjskiego w Wiedniu, a która 16 czerwca wieczorem obiegała to miasto, zaraźliwe choroby tak straszliwie i z taką gwałtownością szerzą się w obozach sprzymierzonych i rosyjskich, a upał doszedł do tak wysokiego stopnia, iż w tych dniach żadne wielkie działania nie mogą być wykonane w Krymie.

Położenie rzeczy na drugiéj scenie teatru wojennego, to jest na morzu Azowskiem, w ciaśninie Kerczu i na wschodnich wybrzeżach czarnomorskich jest następujące: Sprzymierzeni osadziwszy 20,000 korpusem wojsk lądowych Kercz i Jenikale pod wodzą jenerałów francuzkiego d'Autmarre i angielskiego Jerzego Brown i umocniwszy się w tém stanowisku, a w portach tych i w zatoce kerczyńskiéj postawiwszy wielką część swéj floty pod admirałami Lyonsem angielskim i Bruatem francuzkim, przedsiebiorą prawie codziennie wyprawy to na morze Azowskie, to na wybrzeża wschodnio-czarnomorskie. W pierwszéj wyprawie od 25 do 28 maja, którą prowadzili kapitan Lyons i kapitan de Sédaiges, zbombardowali Berdyjańsk i Geniczej, przerwali pod tém ostatniem miastem, leżącem nad ciaśniną prowadzącą z morza Azowskiego na Zgniłe, drugą linią związków armii rosyjskiéj w Krymie z lądem stałem; strzelali do warowni Arabatu i zniszczyli przeszło 100 statków przewozowych; o téj wyprawie są już opisy pismienne, w części podaliśmy je, w części podamy jutro. W drugiéj wyprawie 3, 4, 5 i 6 czerwca posunęli się daléj na morzu Azowskiem, zbombardowali porty Mariapol, Nogajsk i Taganrog, lecz ich nie zajęli; ciemność jeszcze okrywa tę drugą wyprawę, nie doszły nas jeszcze bowiem pismienne o niéj opisy, lecz tylko kilka niedokładnych depesz telegraficznych. Wojsko lądowe nie miało udziału w żadnéj z tych wypraw. Równocześnie z obu wyprawami na morze Azowskie, miały miejsce dwie wyprawy także z Kerczu wyszłe przeciw wschodnim wybrzeżom czarnomorskim. Mgła i niepewność zakrywa jednak przed naszem okiem te wyprawy; te ciemności przedarła tylko jedna iskra telegraficzna donosząca o opuszczeniu przez Rosyan Anapy, i jakaś wieść krążąca w Odessie, że eskadra sprzymierzona ukazała się ostatnich dni maja przed Gelenczykiem (leżącym między Anapą a ujściem Kubania) na kaukazkich wybrzeżach, i spowodowała, iż admirał Serebriakow dowodzący w Anapie, opuścił to miasto na czele kilkunastu tysięcy ludzi dla przywrócenia związków téj twierdzy z linią nadkubańską i z twierdzą Jekaterynodar. Droga idąca u podnóża Kaukazu wzdłuż i w bliskości brzegu morskiego, była jedyną lądową linią związków Anapy z Rosyą. Związki morzem dawno były przecięte. Teraz z powodu zajęcia ciaśniny kerczeńskiéj, te ostatnie komunikacye Anapy z Rosyą zostały zagrożone, a może chwilowo przerwane. Z tego zapewne powodu Rosyanie opuścili Anapę, postępując tu jak i od początku obecnéj wojny wedle strategicznéj zasady: stanowisko, którego obronić niepodobna, lepiéj zawczasu opuścić.

To postępowanie wojenne, równie jak wiele innych znaków okazuje, że Rosya przewidując długą i wielką wojnę, którą w środku państwa toczyć będzie musiała, niedba na drobne w porównaniu klęski i straty, aby jedynie cel swój osiągnąć i wyjść z dzisiejszego trudnego położenia cała i niezachwiana w posadach; albowiem niepokonana przez Europę już tém samém zwycięży, poniesione straty z łatwością odzyska, i daléj drogą swą pójdzie.

Ostatnie wiadomości telegraficzne z teatru wojennego, o których wyżéj wspomnieliśmy, a które podobno do poselstwa rosyjskiego w Wiedniu nadeszły, podaje *Fremdenblatt* z 17go czerwca jak następuje:

„Przedmiotom przygotowującego się ataku sprzymierzonych ma być bastyon 3ci, obok wielkiego strzałczanu, w tém celu szańcują oni i uzbrajają lunetę Kamczatka i małą naprzód wysuniętą redutę. Bastyon Korniłowa leży między wieżą Małachową a Mamelonem (Zielonym pagórkiem. Bastyon Korniło-

wa otacza raczéj u dołu wieżę Małachową P. R. Cz.) Lecz roboty oblężnicze natrafiły w tém miejscu na wielkie trudności gruntu. Dwie zdobyte przez sprzymierzonych reduty nad zatoką, podrzędnéj są dla nich wartości. Gdyby sprzymierzeni zdobyli bastyon 3ci, z tego górującego stanowiska i z Zielonego pagórka będą mogli atakować bastyon Korniłowa i wieżę Małachową."

„Wczoraj wieczór rozbiegły się tutaj (w Wiedniu) wieści telegraficzne z Krymu, że tam w obozach sprzymierzonych i rosyjskich szerzą się zaraźliwe choroby gwałtownie i w przerażający sposób, a upał doszedł do takiego stopnia, że o wielkich działaniach wojennych ani myśleć można."

— Szczegółowy opis wypadków na południowym teatrze wojennym, tak pod Sebastopolem jak na morzu Azowskiem i w ciaśninie Kerczyńskiéj, doprowadziliśmy do 26go maja, podawszy w *Czasie* od 10go do 14go czerwca obszerne raporta, w dniu tym datowane, wodzów Pelissiera, Raglana, Gorczakowa, admirałów Bruata, Lyonsa i jenerała Wrangla, oraz nasze sprawozdanie ułożone z wszystkich wiadomości. Dzisiaj opis ten posunąć możemy do 1go czerwca, albowiem do dnia tego sięgają raporta szczegółowe jenerała d'Autemarre, wiceadmirała Bruata i dziennik księcia Gorczakowa o wypadkach w Kerczu i na morzu Azowskiem oraz wiadomości piśmienne z pod Sebastopola; podajemy je niżéj. Wszystkie wypadki w raportach tych opisane, wiadomemi nam były w głównych zarysach z depesz telegraficznych, ale opis ten dając szczegóły i rzucając właściwe światło na te zdarzenia, przemienia zamglony i niedokładny szkic który z wiadomości telegraficznych skreślaliśmy, w zupełny i wyraźny obraz.

Monitor z 14go ogłasza następujący raport jenerała d'Autemarre dowodzącego wojskami lądowemi w wyprawie do Kerczu, przesłany przez naczelnego wodza francuskiego jenerała Pelissier ministrowi wojny. „*Główna kwatera 2 czerwca.* Panie marszałku, mam zaszczyt przesłać odpis raportu jenerała d'Autemarre o zajęciu Kerczu i Jenikale. Raport ten jest zajmujący. Wyprawa nasza powiodła się; uzupełnią ją dalsze następstwa zgubne dla Rosyan a zapewniające pomyślność przyszłych naszych działań. Zburzenie warowni, magazynów i środków przewozu żywności w Geniczeju, który jest punktem połączenia się dróg z Chersonu i z Taganrogu idących i węzłem wszystkich związków lądowych z przylądkami Arabatu i Siwaszu, stanie się wielką klęską dla Rosyan. Zadaliśmy przez to wielki cios ich środkom prowadzenia wojny i żywienia armii. Racz przyjąć... *Pélissier*."

Jenerał d'Autemarre do naczelnego wodza armii krymskiéj (jenerała Pelissier). *Główna kwatera w Kerczu 28 maja.*

„Jenerale, mam zaszczyt złożyć ci krótki raport o działaniach wojennych dywizyi od chwili mego odpłynięcia z Kamyszu.

Wojsko wysiadło 24go maja na brzeg w odległości jednego miryametru ($\frac{1}{8}$ część mili) od Kerczu na południowéj jego stronie, bez oporu ze strony nieprzyjaciela, który cofnął się zajmując stanowisko na drodze z Kerczu do Arabatu. Wyprawa uwieńczoną została zupełnie pomyślnym skutkiem; Rosyanie napadnięci z nienacka i nie będąc w stanie dania odporu, zniszczyli na prędce swoje zakłady wojskowe, wysadzili składy prochu, i spalili magazyny żywności w Kerczu i Jenikale. Znaleźliśmy 80 dział wszelkiego wagomiaru w bateryach broniących portu Kerczu i ciaśniny Jenikale; wszystkie były zagwożdżone. Admirał Bruat wraz z admirałem Lyonsem zajmują się rozbrojeniem bateryi pawłowskiéj, przylądku białego i szpitala w Kerczu. Statki wojenne znajdujące się w porcie i mające bronić ciaśniny, spalił lub zatopił nieprzyjaciel. Działanie to, wykonywane na prędce, nie zupełnie mu się powiodło; wiele statków jego schwyciliśmy i osadzili naszemi ludźmi.

Dnia 26 maja rano, 10 statków angielskich i 4 francuskie przebyły cieśninę i weszły na morze Azowskie; miały popłynąć ku Arabatowi i Taganrogowi. Viceadmirał Bruat, z którym właśnie mówiłem, nie otrzymał jeszcze doniesień o téj wyprawie; lecz nie można wątpić, że sprowadzi wielkie następstwa na dzisiaj i na przyszłość. Związki armii rosyjskiéj przerwane w Kerczu a niepokojone w Arabacie, ograniczone zostaną do jednéj drogi w Perekopie, którą dowóz jest niedostateczny dla zaspokojenia wszystkich jéj potrzeb. Dzisiaj trzy statki kupieckie obładowane pszenicą i owsem przybyły z morza Azowskiego do ciaśniny; zabrane one zostały przez flotę sprzymierzoną.

Obóz mój rozłożyłem w dobrém stanowisku: przystępu do niego bronią na całéj jego rozciągłości naturalne przeszkody trudne do przebycia; zamierzam zwiększyć jeszcze te zawady. Dla przywrócenia jakiegokolwiek porządku w mieście, zamianowałem komendanta placu, który pełni swoje obowiązki od dni kilku. Zapasy pozostawione przez nieprzyjaciela zostały przejrzane, i wyznaczyłem komisyą aby przedstawiła spis przedmiotów pozostawionych przez nieprzyjaciela, a mogących być przez nas użytemi. Pomiędzy zakładami które zdołaliśmy ocalić, znajduje się szpital wojskowy; pomieścić w nim można 100 do 150 chorych. Szpital ten składał się z trzech budynków połączonych z sobą; dwa z nich zostały zniszczone już to ogniem, już to wybuchem wysadzonych w powietrze bateryj. W całym szpitalu mogli Rosyanie z łatwością pomieścić 350 do 400 chorych. W szpitalu tym znaleźliśmy 30 Rosyan rannych pod Sebastopolem. W wioskach okolicznych umieszczono również u mieszkańców wielką liczbę rannych lub chorych, którzy byli leczeni przez lekarzy wojskowych. Jeden z tych lekarzy, rodem Saksończyk, stawił się w mojéj głównéj kwaterze wieczorem w dniu mego przybycia; użytym jest, pod kierunkiem naczelnika szpitala polowego, do opatrywania rannych rosyjskich będących w naszych rękach. Lekarz ten zapewniał mnie, że jenerał Wrangel otrzymał ostatniemi dniami rozkaz od ks. Gorczakowa przygotować miejsce na 10—15,000 rannych.

Półwysep Jenikale obfity jest w pasze i bydło; chociaż niemam jazdy, zabrałem jednak 250 wołów i tyleż owiec; będę niemi żywił moją dywizyą w czasie mego tu pobytu. Rozdałem część wołów między flotę francuzką i angielską. Jenerał Brown otrzymawszy w posiłku 50 huzarów, zamierza zabrać trzody w okolicy miasta. Miasto Kercz jest bardzo bogate; możnaby w niém założyć targ i prowadzić handel korzystny dla armii. Cała ludność miasta, trudniąca się przemysłem i handlem w niém pozostała. Przeciwnie mieszkańcy Jenikale opuścili miasto i poszli za załogą; wczoraj jednak powróciło 40 rodzin.

Siłę nieprzyjaciela przeznaczoną do obrony półwyspu Jenikale, można ocenić na 6000 ludzi. Dowodzący niemi jenerał Wrangel żądał kilka razy posiłków. Wpadły w nasze ręce list ks. Gorczakowa, zawiadamia jenerała Wrangla, iż nietylko nie otrzyma posiłków, lecz nadto ma całą swą jazdę posłać do Sebastopola. Stan zdrowia mojéj dywizyi jest wyborny; mam bardzo mało chorych. Żołnierz jest ożywiony najlepszym duchem, pełny zapału i wesołości. Rozkazałem rozdać dwudniowe porcye świeżego mięsa jako gratyfikacyą. Od dzisiaj żywność rozdawaną będzie regularnie staraniem administracyi.

Racz przyjąć itd. *D'Autemarre.*

Inwalid Ruski pisze: Otrzymany 5go czerwca od jenerała-adjutanta księcia Gorczakowa dziennik, zawiera niektóre szczegóły o działaniach zaszłych koło Sebastopola, Eupatoryi, Kerczu i Geniczeska od 24 do 29 maja. Podajemy wiadomości te, uzupełniając poprzednie depesze telegraficzne.

„W ciągu zwyż wspomnionego czasu ogień koło Sebastopola, był ze stron obu umiarkowany; wszystkie uszkodzenia przez nieprzyjaciela w 5 i 6tym bastyonie i w reducie Szwartza zrządzone, naprawione zostały; przekop poprowadzony przez nas 21 maja od 5go bastyonu do cmętarza, zasypany został, a kosze szańcowe wyniesiono za fortyfikacye; około 5go i 6go bastyonu i reduty założone przez nas zostały nowe baterye, w celu ostrzeliwania podkopów przez oblegającego od strony cmętarza prowadzonych. Oprócz tego dla wzmocnienia zawałów przed szańcami Wołyńskim i Selengińskim, urządzono 7 nowych łożamentów.

„Nieprzyjaciel prowadził bez skutku wojnę podziemną przeciw czwartemu bastyonowi; używaliśmy z powodzeniem kamufletów przeciw kotlinom nieprzyjacielskim; oblegający zaś działał za pomocą fugasów kamienie ciskających i małych min, które zresztą fortyfikacyom naszym szkody nie sprawiały.

„Koło Eupatoryi przodowa nasza straż atakowała w nocy na 27 maja oddzielny posterunek turecki, który stał koło wsi Saki. Na skutek alarmu, nieprzyjaciel wyprowadził z miasta cztery bataliony, 12 szwadronów z 10cią działami i tłumem baszibozuków. Po godzinnem strzelaniu, Turcy wrócili do Eupatoryi, zostawiwszy na miejscu 6ciu zabitych; wzięliśmy do niewoli 3ch Turków; stratę naszą stanowią 4éj zabici.

„Ogólne działania przy zajęciu Kerczu przez nieprzyjaciela, były następujące:

„24go maja o świcie, pojawiła się na wysokości ciaśniny Kerczeńskiéj eskadra 70 do 80 żagli licząca.

„Około południa odłączyła się od niéj łódź kanonierska i zbliżywszy się do bateryi Pawłowskiéj na 2500 do 3000 sążni, poczęła dawać ognia; baterya nasza odpowiedziała kanonadą z koronad 68-funtowych. Jednocześnie z tą walką, która trwała niedłużéj jak kwandrans, część eskadry nieprzyjacielskiéj zbliżyła się do przylądka Kamysz-Burunu (na południo-zachód od bateryi). Uszykowawszy się równolegle do brzegu, okręty rozpoczęły silną kanonadę i wysłały naraz na brzeg 6 batalionów piechoty, z których jeden posunął się w tył bateryi.

„Wówczas dowódzca téj ostatniéj, stósownie do danego mu przez jenerał-lejtnanta Wrangel rozkazu, zagwoździwszy działa i wysadziwszy w powietrze składy prochu, cofnął się drogą Teodozyjską w celu połączenia się z głównym oddziałem.

„O 1éj z południa, dowódzcy bateryi: Mak-Burunskiéj, miejskiéj i kwarantanny, przestali dawać ognia, zniszczyli zapasy wojenne, popsuli działa i skierowali się tąż samą drogą.

„Około 2ej z południa, dwie nieprzyjacielskie łodzie kanonierskie szrubowe wpłynęły do zatoki Kerczeńskiéj, zkąd wychodził wówczas nasz parostatek „Argonaut", na którym znajdował się szef sztabu Czarnomorskiéj linii nadbrzeżnéj. Nieprzyjaciel rozpoczął kanonadę, lecz baterya Jenikalska zmusiła łodzie za pomocą kilku wystrzałów do umilknienia i do odpłynięcia napowrót; „Argonaut" ze swéj strony wysunął się naprzód i wystrzelił do łodzi, w skutku czego w jednéj z nich uszkodzoną została maszyna.

„Tymczasem 6 parostatków nieprzyjacielskich uszykowało się w linii z zamiarem zagrodzenia „Argonautowi" drogi; lecz będąc spotkane ogniem z Jenikale z bateryi Czuzka (na ławie piaszczystéj Tamańskiéj) z parostatku „Mołodiec", zmuszone zostały do cofnięcia się. Następnie „Argonaut" wpłynął na morze Azowskie wraz z 3ma innemi parostatkami, na których znajdowali się ludzie wzięci ze statków transportowych.

„Walka bateryj nadbrzeżnych z parostatkami nieprzyjacielskiemi w ciaśninie Kerczeńskiéj stojącemi, trwała do 9téj z wieczora. Po nadejściu nocy dowódzca fortu Jenikalskiego, podporucznik z 17téj brygady artyleryi, Ciechanowicz, po wysadzeniu w powietrze składu prochu i zagwożdzeniu dział, skierował się drogą najbliższą od morza Azowskiego.

„Stojące w Kerczu statki naładowane pszenicą, żytem, owsem i jęczmieniem należącem do 12tu lub 15tu osób prywatnych, spalone zostały; statki transportowe zatopiono wraz z ładunkiem, a parostatki „Moguczyj", „Doniec" i „Berdiansk", jako nie mogące wypłynąć na morze, wysadzone zostały w powietrze.

„Mieszkańcy, którzy mieli możność wyjechania, opuścili miasto; władze miejscowe i policya wydaliły się późno wieczorem 24, po zniszczeniu składów skarbowych i prywatnych.

„25go maja o świcie, baterya Czuszka, wzniesiona na Tamaniu, wznowiła kanonadę do parostatków nieprzyjacielskich; lecz gdy wojska, które wylądowały, przeciw niéj się skierowały, załoga zmuszoną została opuścić ją i wysadzić w powietrze.

„25go maja z rana, miasto Kercz zajęte zostało przez nieprzyjaciela, który rozlokował koło Jenikale 8000 ludzi; tyleż znajduje się koło Kerczu i Kamysz-Burunu; tegoż dnia eskadra z 20stu żagli złożona, wpłynęła na morze Azowskie.

„Pozostałe na brzegu wojska nieprzyjacielskie, nie posuwają się wewnątrz kraju: jenerał-lejtnant baron Wrangel obserwuje takowe na czele dwóch oddziałów naprzeciw Kerczu i Teodozyi rozlokowanych.

„Co się tyczy Geniczeska, wysłany tam przez jenerał-adjutanta księcia Gorczakowa, fligel-adjutant, podpułkownik książę Łabanów-Rostowski, zajął to miasto z jednym batalionem piechoty i kilku działami, oraz kazał wprowadzić do Siwaszu i ciaśniny Geniczeskiéj 150 statków rozmaitéj wielkości, które się koło Geniczeska znajdowały. Ciaśnina Geniczeska została w punkcie najwęższym zagrodzoną. (Prowadząca z morza Azowskiego na Zgniłe. P. R.)

„Innych wiadomości o działaniach nieprzyjaciela przeciw Berdianska i Geniczeska, wyjąwszy te, które zakumunikowane były poprzednio przez telegraf, nie otrzymano jeszcze."

— Po zajęciu stanowisk nad Czarną 25go maja, o czém podaliśmy w *Czasie* z 14go czerwca raport lorda Raglana z 26go maja, wykonał w dzień 31 maja oddział jazdy francuskiéj pod wodzą jenerała Morris rekonesans dla przejrzenia wielkiego obozu rosyjskiego po drugiéj stronie Czarnéj rozłożonego. List przez Konstantynopol i Marsylią nadeszły mówi o tém rekonesansie, iż jenerał Morris ocenił siłę zgromadzonych w tém obozie Rosyan na 80 do 100 tysięcy żołnierzy. Inny list donosi, że 50,000 sprzymierzonych stoi obozem w dolinie Czarnéj w pobliżu wioski Kamara; od 25go maja brzegi Czarnéj są w ich posiadaniu i dostarczają wielką ilość paszy dla koni, drzewa i wody. Wodociąg który dawniéj prowadził wodę do przystani warsztatowéj a późniéj przez sprzymierzonych zepsutym został, naprawiono teraz i skierowano ku obozowi sprzymierzonych.

La Presse d'Orient (dziennik wychodzący w Konstantynopolu) pisze: „Od pierwszych dni czerwca panowały w Krymie ogromne upały. Jenerał Canrobert obsadził most na Czarnéj niedaleko Kamary i usypał na prawym jéj brzegu szaniec przedmostowy na którym postawił działa. Admirałowie w Kerczu stojący żądali 3000 ludzi w posiłku aby mogli rozpocząć wyprawę przeciw Anapie. Mówiono w obozie, że po uskutecznieniu teraz rozpoczętych działań, jenerał Bosquet z oddzielnym korpusem wyląduje od północnéj strony Sebastopola i obsaczy północne warownie téj twierdzy. W Warnie krąży ciągle wieść o nowéj wyprawie i uderzeniu na Perekop."

Fremden-Blatt z 15go t. m. podaje następujący list z Odessy z 8go czerwca: Otrzymaliśmy dzisiaj wiadomości z Rostowa nad Donem. Ataman kozacki Chomutow organizuje i ćwiczy powołane pod broń pospolite ruszenie kozackie. W porcie Rostowa przy ujściu Donu stoi flotylla rosyjska z 27 statków żaglowych. (Gdy ujście Donu niżéj Rostowa w długości całéj mili jeograficznéj ma zaledwo głębokości 6 stóp, przeto ani statki te na morze Azowskie nie wypływają lecz tylko żeglują po Donie, a swój ładunek łodziami na inne statki na morzu Azowskim pływające przewożą; ani sprzymierzeni na okrętach do Rostowa dostać się będą mogli. P. R. Cz.) Związek między Symferopolem a Perekopem uregulowany został lepiéj przez jenerała Szabelskiego, dowodzącego korpusem jazdy; powiększono liczbę stacyj etapowych i pocztowych. Szpitale wojskowe w Wosneszeńsku, Mikołajewie i Chersonie są przepełnione choremi. Dwa jedynie okręty blokują Odessę.

Tenże sam dziennik zawiera następujący list z Warny z 7go czerwca. W Ruszczuku, w Sylistryi i w Szumli wybuchła gangrena szpitalna (spital-brand). W miastach tych i na prawém wybrzeżu Dunaju stoi 65,000 wojsk tureckich, które już od roku niepobierały żołdu i żyją z rekwizycyj. Mówią, iż teraz wszystkie te wojska przejdą na żołd angielski i w angielską służbę. Jedynie tylko część Nizamow i Redifow pod Izmaiłem paszą składać będą korpus czysto turecki. Z Krymu donoszą nam, że wszystkich chorych z szpitali w Kamyszu, w Kadikoj i w Bałakławie wywożono od 1go do 5go czerwca do Konstantynopola, aby szpitale zostawić próżne i gotowe do przyjęcia rannych."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18go czerwca. Doszła nas wiadomość pewna lubo niedokładna co do daty o zgonie jednego z téj szczupléj już dzisiaj garstki staropolskiéj szlachty, o któréj dziś wspomnienia tylko krążą. W Dubiecku, gdzie stoi owa lipa, którą w cudnym opisie uwiecznił Wincenty Pol w *Zgodzie Senatorskiéj*, zakończył w końcu pierwszéj połowy tego miesiąca cnotliwy żywot swój hr. Maciéj Krasicki w podeszłych bardzo latach, zostawiwszy dwóch synów Aleksandra zamieszkałego w Dubiecku i Kazimierza, który się służbie publicznéj poświęcił i piastuje urząd Wice-prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie. Hr. Maciéj Krasicki był bratem owego Krasickiego, którego nam Pol w *Mohorcie* swoim odmalował.

— Dnia 3 czerwca umarł w Gdańsku w 91 roku życia swego Mrongowiusz, znamienity autor słownika niemiecko-polskiego i wielu pism duchownych i elementarnych w języku polskim. Był on pastorem gdańskiéj gminy protestanckiéj polskiéj.

— *Gazeta Krzyżowa* przypomina z okazyi oblężenia Sebastopola obronę Kandyi przeciw Turkom w 17ym wieku. Dostała się ona w ręce Turków po 13-letniéj blokadzie, trzechletniem niemal oblężeniu w 16 miesięcy po otwarciu formalnem przekopów, a obrona jéj jedyną jest w dziejach świata. 30,985 Chrześcian i 118,754 Turków poległo lub ranionych było w ciągu tego oblężenia; Turcy 56 razy szturm przypuszczali, oblegający wysadzili 472 min, a oblężeni 1,173; z twierdzy dano 509,692 razy ognia z dział, a 180,449 centnarów ołowiu spotrzebowano na kule karabinowe.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 18go czerwca:* — Metaliki 5-proc. $78\frac{9}{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $91\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $68\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-proc. $63\frac{1}{4}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa $83\frac{5}{8}$. — Augsburg 124. — Londyn 12 kr. 55. — Paryż $143\frac{1}{8}$. — Akcye Bankowe 993. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. — . — — Pożyczka r. 1851 lit. A. — —. B — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski 18 czerwca Bankn. aus. ż. $90\frac{1}{4}$ płacą $89\frac{1}{2}$. — Pruski kurant ż. $110\frac{1}{2}$ pł. $109\frac{1}{2}$. — Ruble sr. nowe żąd. $102\frac{1}{2}$ płacą $101\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe żąd. 113 płacą 112 — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. 112. — Imper. ż. $35\frac{1}{2}$, płacą $35\frac{1}{6}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $21\frac{1}{6}$ pł. $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. $35\frac{1}{4}$ pł. $34\frac{3}{4}$. Listy zast. pol. żąd. 102 płacą $101\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal. żąd. 96 pł. 95 — Obligi Indemn. ż. $70\frac{3}{4}$ pł. $70\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski d. 14 czerwca. Dukat holend. 5 złr. kr. 47. — Dukat ces. 5 złr. 53 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. — kr. — Rubel ros. 1 złr. 56 kr. — Talar pruski 1 złr. 50 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr 23 kr. — Kurs li t. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z d. 16 czerwca. Metaliki $79\frac{5}{8}$. Nowa pożyczka $69\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 992. Akcye kolei żelazn. półn. $206\frac{1}{2}$. — Agio od złota 28, od srebra $22\frac{3}{4}$ — Oblig. uwoln. grunt. 70 — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{1}{8}$.

Kurs wrocławski z dn. 16 czerwca. Banknoty austr. $82\frac{1}{2}$ żąd. — Bank. polsk. $91\frac{5}{6}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $91\frac{1}{4}$ d. now. $91\frac{1}{4}$ d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{6}$ żąd. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. 92 dają. — Koléj Krakow. górn. Szląska $83\frac{1}{12}$ d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Gdańsk 15 czerwca. Parowiec angielski „Vulture," który d. 11go wieczór późną godziną z pod Kronstadtu odpłynął, przybył tutaj. Przywiózł on wiadomość, że parowce angielskie *Merlin* i *Firefly* odbywając 9go rekonesans pod Kronstadtem, natrafiły na trzy miny podwodne, które pękając uszkodziły tylko miedzianą powłokę tych statków, poczem takowe ustąpiły. Stanowisko floty sprzymierzonej było niezmienione. Parowiec „Magicienne" strzelał d. 8go ze skutkiem przez pół godziny na artyleryę konną będącą na wyspie Rewenzari, a potem odpłynął nieco uszkodzony. Rosyanie 6go strzelali w Hangö na łódź angielską wysłaną od okrętu „Kossak," z której chciano 7miu Finlandczyków na ląd tam wysadzić i zastrzelili tych ostatnich, jak również 16 Anglików z osady. Na parowcu „Vulture" zapewniano, że na łodzi od „Kossaka" wysłanej powiewała chorągiew parlamentarska.

Inna depesza mówi o tém zdarzeniu następnie: D. 5go łódź z „Kossaka" powiozła kilku kapitanów zabranych statków kupieckich do Hangö. Osada łodzi z 30tu ludzi złożona została zabitą. Jeden z marynarzy ratował się ucieczką i przyniósł o tém wiadomość.

Paryż 16 czerwca. Na bursie krążyła pogłoska, że korpus sprzymierzonych wysiadł na brzeg w pobliżu Perekopu i zajął tam stanowisko. Obiegało także kilka innych wieści niekorzystnych dla sprzymierzonych, w skutku których kursa trzymały się słabo przy zamknięciu bursy.

Paryż 17 czerwca. *Monitor* dzisiejszy nie ogłasza żadnéj depeszy i wiadomości z teatru wojennego; przeto krążące wczoraj wieczór niekorzystne wieści niepotwierdziły się.

Odessa 13 czerwca. Wiadomości do naszego miasta doszłe, mówią o wielkich spustoszeniach w Taganrogu i Maryapolu zrządzonych w skutku bombardowania tych portów przez floty sprzymierzone. Cesarsko-austryaccy poddani Tripkowicz w Taganrogu i Mimbelli w Maryapolu stracili całe mienie. O innych stratach poniesionych przez poddanych austryackich nie doszły jeszcze wiadomości.

Kopenhaga 16 czerwca. Projekt ustawy zbiorowéj potwierdzony został przez Króla; rada państwa zwołana na 29 czerwca.

Przyjechali od d. 17go do 18go czerwca.

HOTEL POLLERA. Zadurowicz Mikołaj i Ignacy ob., Zgóździński Konstanty właś. dóbr, Swiejkowski Zygmunt prawnik, Cybulski Adam Wojciech ze Lwowa. Wangemann Wojciech kupiec z Pesztu. Mosch Juliusz urzędn. przy namiest., Raffay Leopold Dr. med., hr. Mier Aginesz. wł. dóbr z córką, Diezner Józefa, Lieb Helena właścic. z Wiednia. Fihauser Konrad właś. dóbr z Januszkowic. Nizyński Karol właśc. dóbr z familią ze Stanisławowa. Noskiewicz August Dr. medyc. z Galicyi. Schudlin Jan, Bartl Franciszek gospodarze z Żywca. Wybranowski Leoncyusz wł. dóbr z żoną z Drohiczówki. Szujski Piotr wł. dóbr z Tarnowa. Metke Edward rządzca dóbr z Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Feliks v. Rojowski właścic. dóbr, Marya hrab. Lanckorońska obyw. z córką Natalią, Marcin Wyleżyński ze Lwowa. Michał Kaczkowski c. k. radzca krymin. z Wiśnicza. Karol Hauer c. k. kapitan z Wadowic. Jan Dunikowski posiad. dóbr z Tęgoborzy. Władysław Wielogłowski wł. dóbr z Tęgoborzy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 14 czerwca 1855. Na targach angielskich tak z powodu lepszéj pogody jako i nieco zwiększonych dowozów żadnego nie było życia. Trzymający zboże nie chcieli poddać się zniżeniu i tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach przyjęto 1 do 2 szyl. mniéj od najwyższych notowań. Opinia powszechna przepowiada bliskie w handlu ożywienie gdyż jest rzeczą niezawodną, że Anglia bez zapasów z dnia na dzień żyje dowozami, które lada chwilę muszą ustać.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	pszen.	owsa	jęczm.	bobu grochu	siem. ln. rzep.	mąki cent.
z kraju	8,469	5,384	1,309	455	5	44,752
z zagr.	23,584	26,855	4,561	7,100	594	21,317

Targi prowincyonalne szkockie i irlandzkie trzymały się mocno beż żadnéj w notowaniach odmiany.

We Francyi przy ciągłem podnoszeniu się cen, obrót interesów nieco się zmniejszył, bo nadzwyczaj wysokie ceny wywołały obfitsze odstawy.

Na Gdańskiéj giełdzie, kupujący bardzo niechętnie wchodzili w interesa, a w zawartych tranzakcyach potrzeba było znacznemu poddać się zniżeniu zwłaszcza na podrzędnych gatunkach, bo na celne ziarno silne było żądanie a partya z Bnina wyjątkowéj wagi i piękności przyniosła od 30 lat blisko nieznaną cenę 920 guld. Trzymający zboże cisnęli się ze sprzedażą a kupujący tylko taniością dawali się wciągać. Korzec warszawski.

Płacono za łaszt wagi hol.		Guld. pr.	od złp. gr.	do złp. gr.
Pszenicy	od 121 do 126	570 do 625	„ 42 26	— 47 —
	„ 127 — 129	680 — 750	„ 51 2	— 56 11
	„ 130 — 132	755 — 795	„ 56 23	— 58 22
żyta	„ — — 120	— — 480	„ — —	— 36 3
jęczmien.	„ — — 106	— — 339	„ — —	— 25 15
siem. ln.	„ — — —	— — 500	„ — —	— 37 18

Czas mamy suchy przy wielkich upałach dziś na deszcz zbiera się.

Toruń przebyło pszenicy łaszt. 745, siemienia lnianego 10, belek dębowych 1426, sosnowych 13,680, bali dębowych 314, konopi cent. 35.

Kursa zamian: Hamburg 44¼. — Amsterdam 99⅛. Paryż —. Londyn 196¾. Warszawa —.

Aleksander Makowski & Comp.

URZĘDOWE.

W Imieniu
JEGO CES. KRÓL. APOSTOLSKIÉJ MOŚCI
CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.
wydał wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w domu Władz sądowych na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału Wiel Księst. Krakowskiego dnia drugiego czerwca tysiąc ośmset pięćdziesiątego piątego roku.

Wydział III.

Obecni:
J. Kopyciński sędzia prezydujący.
Boroński)
Gubarzewski) sędziowie.
Syktowski pisarz.
(podpisano) *J. Kopyciński, Syktowski.*

Na skutek wniesionéj pod dniem 1 czerwca 1855 do N. 5101 Dz. Trybunału, przez Abrahama Horeckiego prośby o ogłoszenie upadłości handlu pod firmą Mojżesza Güntziga dziś pod firmą Chajma Infelda w domu pod N. 86 w gm. VI. miasta Krakowa istniejącego,

C. K. TRYBUNAŁ

zważywszy, iż Abraham Horecki pokładanym wekslem w Wiedniu dnia 16 lutego 1855 r. na sumę złr. 549 kr. 54 mk. z terminem wypłaty na d. 16 czerwca 1855 r. przez Mojżesza Güntziga na rzecz Fryderyka Augusta Öchlera wystawionym, a przez tego ostatniego na rzecz A. Horeckiego d. 3 kwietnia 1855 r. ustąpionym, należytość swą udawadnia.

Zważywszy, że lubo termin wypłaty sumy wzmiankowanym wekslem objętéj nienadszedł.

Zważywszy atoli, że Abraham Horecki świadectwem urzędu miejscowego Obwodu V. d. 31 marca 1855 wydanem dowodzi, że Mojżesz Güntzig handel swój w domu pod N. 86 w gm. VI. prowadzony ustąpił Chajmowi Infeldowi, a tém samém że tenże Güntzig zamknął swój sklep w d. 29 marca 1855 r.

Zważywszy, iż rzeczony Mojżesz Güntzig wstrzymał płacenie swych długów jeszcze w d. 2 kwietnia 1855 r. jako to udowadnia protest przez ck. notaryusza publicznego Marcina Strzelbickiego w d. 2 kwietnia 1855 roku spisany na żądanie Józefa Bartla wierzyciela sumy 650 talarów pruskich, onemuż od Mojżesza Güntziga należnéj.

Zważywszy, iż Abraham Horecki udowadnia, iż tenże Mojżesz Güntzig wyrokiem ck. Trybunału Wydziału III. d. 25 kwietnia 1855 r. zapadłym, na zapłacenie Józefowi Bartlowi sumy 650 talarów pruskich w kurancie pruskim wraz z procentem po 6% pod rygorem aresztu osobistego skazanym został.

Z tych powodów jako też w zastósowaniu do rezolucyi ck. Sądu Wyższego krakowskiego d. 29 maja 1855 r. do Nru 1185 w tym przedmiocie wydanéj,

C. K. TRYBUNAŁ

na zasadzie artykułu 5go kodeksu handlowego księgi III. i następnych, handel pod firmą Mojżesza Güntziga, dziś pod firmą Chajma Infelda w domu pod N. 86 w gm. VI. miasta Krakowa istniejący, z wszelkiemi skutkami prawnemi, za upadły z dniem 29 marca 1855 r. ogłasza. A następnie w myśl artykułu 13 kodeksu handlowego księgi III. wzywa ck. Sąd Pokoju miasta Krakowa okręgu II. o przystąpienie stósownie do przepisów prawa handlowego, do opieczętowania rzeczonego handlu i wszelkich ruchomości Mojżesza Güntziga w zamieszkaniu jego w domu pod N. 123 na Kazimierzu przy Krakowie znajdujących się. Kuratorami upadłego handlu pp. Józefa Bartla i Abrahama Horeckiego kupców i obywateli tutejszych wyznacza. Kommissarzem zaś upadłości sędziego Gubarzewskiego z grona swego mianuje.

Nakoniec stósownie do artykułu 19 kodeksu handlowego księgi III. osobę Mojżesza Güntziga w aresztach właściwych osadzić postanawia.

Osądzono w pierwszéj Instancyi z exekucyą tymczasową bez kaucyi.

(podpisano) *Kopyciński, Syktowski.*

Zaleca i rozkazuje wszystkim komornikom sądowym, od którychby się tego domagano, aby wyrok niniejszy wyexekwowali, prokuratorom aby tego dopilnowali, kommendantom i urzędnikom siły zbrojnéj aby pomocy wojskowéj dodali, gdy o to prawnie wezwani będą.

(podp.) *J. Kopyciński, Syktowski.*

Za zgodność niniejszego odpisu z oryginalnym wyrokiem na arkuszu jednym bez stępla spisanym, poświadcza ces. król. Trybunału Wielk. Ks. Krakows. Pisarz
(674--3) *Syktowski.*

C. K. NOTARYUSZ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w skutek uchwały rady familijnéj po ś. p. Ewie Schmeidlowéj na dniu 14 lutego r. b. w c. k. Sądzie Pokoju okręgu I. zapadłéj a przez c. k. Trybunał dnia 6 czerwca t. r. do N. 4415 zatwierdzonéj, odbywać się będzie licytacya ruchomości po téjże pozostałych jako to: towaru garbarskiego, naczyń domowych i kuchennych, stolarszczyzny, szkła, pościeli i bielizny, oraz kosztowności w dniu 25 b. m. i r. o godzinie 9 rano w domu pod licz. 84½ w gm. VII. Piasek. Poczém nastąpi licytacya ruchomości po Wincentym Studzińskim jako to: mebli, stolarszczyzny, pościeli, muzykaliów i różnych ruchomości.

Kraków dnia 15 czerwca 1855 r.
(692-1-3) *Sebastyan Korytowski* c. k. not. publ.

(698) **Obwieszczenie.** (1-3)

Syndycy upadłego handlu pod firmą Hirschfelda i Korngolda.

Podają do powszechnéj wiadomości, iż w moc rezolucyi c. k. Trybunału Wiel. Ks. Krakowskiego z dnia 26 maja 1855 N. 2671 wydanéj, sprzedane będą przez publiczną licytacyą w dniu 23 lipca 1855 z rana o godzinie 9téj w domu pod licz. 197 w gm. II przy ulicy Grodzkiéj stojącym, kosztowności jako to: perły, ułamki dyamentowe w różnych gatunkach, szmaragdy różnéj wielkości i opale, a to za gotową monetę kursującą.

Kraków dnia 18 czerwca 1855 r.
Józef Müldner, — And. Schultz.

Inseraty.

Na dniu 13tym b. m. to jest we środę, podczas towarzyszenia zwłokom śp. Piotra Michałowskiego, między rogatką Mogilską a smentarzem

zginął Rożaniec,

z krzyżem z perłowéj macicy, z drugim krzyżem drewnianym w srebro oprawnym, i z innemi pamiątkami religijnemi. — Ktoby takowy znalazł, zechce się zgłosić do bióra *Administracyi Czasu*, gdzie z podziękowaniem za zwróconą zgubę, odbierze **dziesięć złotych reńskich** wynagrodzenia. (687--3)

W dniu 16 czerwca r. b. wyciągnięto na loteryi wiedeńskiéj N. 88. 31. 1. 72. 73. — na loteryi lwowskiéj 39. 23. 30. 90. 12., przyszłe ciągnienie obydwóch loteryj przypada w dniu 27 czerwca r. b. zaś ostatnia stawka w niedzielę to jest dnia 24 tegoż miesiąca i roku.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	326'''03	+24° 4	37 5%	południowy mocny	pogoda z chmurami		+25°3	+14°1
„	10	325 84	+20 2	42 1	„ średni	pogoda			
17	6	327 35	+14 2	80 5	zachodni słaby	pogoda z chmurami			
„	2	327 53	+19 2	60 8	pnzachodni „	pochmurno	po południ. deszcz	+20°3	+12°6
„	10	328 65	+12 6	81 6	zpłzachodni „	pogoda z chmurami			
18	6	330 06	+12 0	78 7	„ średni	pochmurno			